

Eugeniusz Weron

"Powtórne związki małżeńskie w teologicznym i etycznym świetle",
Paweł Góralczyk, Ząbki : [recenzja]

Collectanea Theologica 66/1, 200-203

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stąd po przeczytaniu książki ma się wrażenie jakby istniał dalszy jej ciąg. Poza tym nie została zaprezentowana najnowsza literatura zarówno przy analizie typów cudów, jak też przy interpretacji egzystencjalnej poszczególnych cudów Jezusa. Szkoda, że autor nie umieścił wykazu literatury na końcu książki.

Ogólnie należy powiedzieć, że książka J. Imbacha nie jest adresowana do egzegetów i dogmatyków czy teologów fundamentalnych, nie polemizuje z innymi interpretacjami Jezusowych cudów. Jej adresatem są ludzie stojący dziś przed decyzją wiary w Jezusa w kontekście innych religii, sekt i grup pseudoreligijnych, a także ci wierzący, którzy szukają współczesnych „śladów”, znaków Jezusa Cudotwórcy.

ks. Ryszard Tomczak, Lublin

Ks. Paweł GÓRALCZYK SAC, *Powtórne związki małżeńskie w teologicznym i etycznym świetle*, „Apostolicum”, Ząbki, ss. 232.

Autor jest profesorem teologii moralnej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Opublikował już dość poważną ilość rozpraw i artykułów, głównie w czasopismach fachowych i pracach zbiorowych.

W recenzowanej książce podjął ciągle aktualny, a równocześnie bardzo trudny i zarazem, można by tak powiedzieć – „ciernisty” temat – niesakramentalnych związków małżeńskich w nauczaniu i praktyce duszpasterskiej Kościoła. Trzeba przyznać, że nawet w podjęciu tego tematu wykazał autor dużo intelektualnej odwagi. Jest to bowiem obecnie bardzo wielki obszar zagadnień, w których gęstwinie można się zagubić i utracić kierunek na właściwą i katolicką orientację rozwiązań.

Aby można prawidłowo postawić sam problem, opisuje autor najpierw współczesną sytuację małżeństwa i rodziny w Polsce. Do tego celu korzysta z badań statystycznych i ukazuje najczęstsze przyczyny rozwodów. Omawia konsekwencje rozpadu małżeństwa oraz czynniki integrujące wspólnotę małżeńską.

Z kolei, przedstawia katolicką naukę o nierozzerwalności małżeństwa w świetle Pisma św. i Tradycji kościelnej. Nie pomija przy tej okazji nieco odmiennej doktryny i praktyki Kościołów wschodnich w tej sprawie.

Całość katolickiej doktryny i wizji małżeństwa opiera na jego sakramentalności. Tę sakramentalność umieszcza na szerokim tle sakramentalności Kościoła jako powszechnego znaku zbawienia. Po czym dużo uwagi poświęca małżeństwu jako misterium życia i miłości oraz także opisuje ten szczególny związek, jaki istnieje pomiędzy małżeństwem chrześcijan a Eucharystią.

W pierwszych trzech rozdziałach swej książki autor w zasadzie trzyma się wiernie soborowej i posoborowej doktryny, zawartej w oficjalnych dokumentach kościelnych jak i w odnośnej literaturze.

Własny wkład osobistych przemyśleń doktryny kościelnej usiłuje autor wprowadzić w rozdziale czwartym (ostatnim) swej pracy. Tytuł tego rozdziału brzmi: *Droga zbawienia dla małżeństw niesakramentalnych*. Przedstawia tutaj najpierw dotych-

czasowe stanowisko Kościoła wobec osób rozwiedzionych oraz dyskusję wokół problemu małżeństw niesakramentalnych. Wchodzi odważnie na grząski teren współczesnych sporów teologicznych. Autor bierze pod uwagę także najnowsze wydarzenia i dokumenty kościelne z tej dziedziny, a mianowicie: List pasterski trzech biskupów niemieckich (O. Saier, K. Lehmann, W. Kasper, *Die Bischöfe der oberrheinischen Kirchenprovinz, Zur Seelsorglichen Begleitung von Menschen aus zerbrochenen Ehen, Geschiedenen und Wiederverheirateten Geschiedenen*, Eltville im Rheingau 1993) oraz List Kongregacji Nauki Wiary do Biskupów Kościoła Katolickiego, nt. przyjmowania Komunii św. przez wiernych rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach, Watykan 1994.

Biorąc pod uwagę także i te najnowsze dokumenty kościelne, stawia autor teologom, kanonistom i sobie szereg pytań:

„Czy ludzie, którym Kościół nie może udzielić sakramentu małżeństwa i nie dopuszcza do Eucharystii, nie są potraktowani niesprawiedliwie?”. „Czy, jeśli uzna się nawet małżeństwo jako nierozzerwalne, nie istnieją racje, upoważniające w niektórych wypadkach do rozgrzeszenia małżonków – zwłaszcza niewinnie porzuconych – i dopuszczenia ich do udziału w Eucharystii?”. „Jakie propozycje i jakie poszukiwania są dzisiaj podejmowane przez teologów” (s. 183).

Na te i tak postawione pytania usiłuje autor szukać odpowiedzi i sugerować jakieś kierunki dalszych badań i ewentualnych rozwiązań. Odrzuca najpierw rozwiązania błędne, reprezentowane przez M. K a i s e r a (por. s. 190). Odrzuca także zbyt swobodne stosowanie zasady „epikii”. Nie odrzuca jednak w sposób zdecydowany teorii B. H ä r i n g a, który widzi możliwość zastosowania „epikii” w sytuacjach wyjątkowych, w odniesieniu do osób wyraźnie pokrzywdzonych, a które nie ponoszą winy za rozwód. Autor odwołuje się do zasady, że Boże miłosierdzie przewyższa ludzką słabość. Muszą tutaj jednak być zachowane liczne warunki, które starannie wylicza (s. 182–183 oraz s. 120). Równocześnie powinna być uszanowana wola Chrystusa, objawiona w Ewangelii odnośnie małżeństwa.

Pod koniec swej pracy autor sugeruje niektóre próby rozwiązań pastoralnych, które przedstawia we formie „pytań otwartych”. Jest to najciekawsza i zarazem najbardziej osobista część pracy. Stawiając tzw. „pytania otwarte”, autor ma na myśli nie ostateczne rozstrzygnięcia, lecz jedynie: „wysunięcie pewnych kierunków badań” (s. 221). Podyktowane to jest głównie troską o tych – jak mówi autor – „którym życie nie oszczędziło cierpień fizycznych i moralnych, którzy zostali przez małżonka niesprawiedliwie porzuceni, a zawiązawszy powtórny związek cywilny, pragną w sposób pełny uczestniczyć w życiu Kościoła” (s. 221).

Tak więc, mając na uwadze wymiar prawny i moralny osób rozwiedzionych, sugeruje autor, idąc za B. H ä r i n g i e m, ostrożne i uwarunkowane zastosowanie „epikii” wyłącznie *in foro interno*, gdy pierwsze małżeństwo jest faktycznie lub przypuszczalnie nieważne, ale udowodnienie tej nieważności przed sądem jest niemożliwe na skutek różnych okoliczności.

Na pytanie: „Czy osoby pozostające w związkach niesakramentalnych żyją stale w grzechu śmiertelnym?” – sugeruje autor odpowiedź bardzo zróżnicowaną, zależną od

sytuacji konkretnej osoby. Zakłada to różny stopień moralnej świadomości, a więc i winy, lub może nawet niekiedy zwalnia od winy (s. 223–225).

Autor dość wyraźnie sympatyzuje z łagodniejszą w tych sprawach praktyką Kościoła prawosławnego, który dopuszcza możliwość rozwiązania małżeństwa. Kościoły wschodnie bowiem, opierając się na własnej interpretacji tzw. klauzuli Mateuszowej (5, 32; 19,9) „z wyjątkiem nierządu” – i niektórych Ojców Kościoła – zezwalały i zezwalają na zawarcie nowego związku małżeńskiego przez osobę niezastępowaną przez małżonka. Kościół prawosławny usprawiedliwia taką interwencję władzy kościelnej w sprawy małżeńskie przez odwołanie się do zasady „ekonomii”, tzn. postawy wyrozumienia i miłosierdzia (s. 226). Ks. P. G ó r a l c z y k wyraźnie interesuje się taką postawą Kościoła wschodniego i stawia wprost pytanie: „Czy w związku z tym, odwołują się do tradycyjnej na Wschodzie interpretacji wspomnianego tekstu św. Mateusza (r. 5 i 19), nie wziąć pod uwagę ewentualnej możliwości dodania do motywów dyspens, przyjętych przez Kościół katolicki, motywu cudzołóstwa?” (s. 226–227).

Za przychyleniem się do łagodniejszej interpretacji tekstów Ewangelii, dotyczących małżeństwa, przemawiały – zdaniem Ks. P. G ó r a l c z y k a – także wzgląd na miłosierdzie dla szczerze skruszonych i pokutujących małżonków oraz wzgląd na Eucharystię, która jest źródłem łaski i miłosierdzia Bożego. W konkluzji rozumuje autor:

„Jeśli z punktu widzenia jurysdykcji kościelnej nie mogą oni (tzn. żyjący w niesakramentalnych związkach) otrzymać absolucji w sakramencie pojednania, a mimo to są przekonani w swoim sumieniu, że ich obecne małżeństwo jest wobec Boga rzeczywistym małżeństwem, czy w takim wypadku nie mogą oni przystąpić do źródła łaski i miłosierdzia Bożego?” (s. 229).

Stawianie takich pytań, w których zawarte są sugestie rozwiązań stanowi charakterystyczną i oryginalną cechę rozprawy ks. P. G ó r a l c z y k a. W książce swej nie daje on gotowych rozstrzygnięć, ale zobowiązuje czytelnika, i trochę jakby przymusza, do osobistych refleksji oraz wniosków. Na koniec podkreśla autor ponownie: „Są to jedynie pytania mogące stanowić jakiś impuls dla duszpasterzy, etyków, teologów i kanonistów. W pytaniach tych zawarta jest z jednej strony troska o wierność Ewangelii, z drugiej jednak strony – dramatyczne głosy ludzi wierzących, żyjących w powtórnym związkach małżeńskich i pragnących na co dzień doświadczać poprzez udział w Eucharystii zbawczej łaski Boga” (s. 230).

* * *

Po zakończeniu lektury tej dość ambitnej rozprawy, nasuwa się jeszcze jedno pytanie: czy rzeczywiście jest to książka, z której na pierwszym miejscu mogą odnieść korzyści duszpasterze? – Na pewno życzyliby oni sobie więcej konkretnych wskazań pastoralnych. Autor zaś świadomie i celowo unika takich konkretyzacji. Tak więc książka ukierunkowana jest głównie na użytek teologów i kanonistów. Ale wiadomą jest rzeczą, iż dobra teoria teologiczna i prawna, toruje drogę także do dobrej i odpowiedzialnej praktyki duszpasterskiej.

Należy tu zauważyć, że od strony edytorskiej widoczna jest dość duża staranność w wystroju graficznym oraz w doborze czcionki jak i – na ogół – w korekcie drukarskiej. Pomijając drobne usterki, wkraść się jednak dość przykry rzeczowy błąd: powołano do istnienia jakiś nowy Kościół „arameński” (s. 196) oraz błąd w tłumaczeniu „Listu pasterskiego biskupów niemieckich prowincji kościelnych” powinno być: „prowincji kościelnej” (s. 212). Należy jednak przyznać lojalnie, że młode wydawnictwo katolickie „Apostolicum” w Ząbkach dość dobrze wystartowało w trudnej sztuce i dziedzinie publikacji książek o profilu naukowym.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Oltarzew

Hermann HÄRING (ed.), *Les nombreux visages de Dieu*, „Revue Internationale de Théologie Concilium”, Paris 1995, Beauchesne Éditeur, zes. 258, s. 158.

Osią trzynastu rozpraw, w ramach sekcji teologii dogmatycznej zebranych w omawianym zeszycie dwumiesięcznika, jest wieloobliczowość Boga rozpatrywana poprzez odmienne tradycje religijne i uwarunkowania ideowo-społeczne. Spośród zeszytów ostatniego dwudziestolecia ten wydaje się ogarniać szczególną mnogość doświadczeń różnokulturowych. W skrócie – cz. I *Obrazy Boga i boskość* obejmuje: taoizm, hinduizm, buddyzm zen, wielkie religie monoteistyczne (5 rozpraw); cz. II *Wymiary religijnego doświadczenia Boga* to: religijność czarnoafrykańska, mistycyzm, optyka feministyczna, postawy społeczne (5); cz. III *Bóg życia i bogowie śmierci* przynosi: teologię negatywną, boskość w społeczeństwie bez Boga; odnowę poprzez religijności ludowe (3).

Czy w epoce ponowoczesnych ezoteryzmów i neosykretyzmów zadaniem teologów nie powinna być walka z zanikaniem Boga na rzecz boskości nie do określenia? – zastanawia się w edytoriale Hermann Häring, profesor teologii dogmatycznej w Nijmegen. Niebezpieczeństwem dla kultury zachodniej manipulowanej przez media i psychotechniki jest już nie sekularyzacja, lecz „religia bez Boga”; wszakże istnieje „komunikacja międzyreligijna”: w krajach zachodnich rozwijają się społeczeństwa międzykulturowe, do których jeszcze nie przystosowała się teologia chrześcijańska – a pokój świata będzie zależał nade wszystko od chęci lepszego poznania i wzajemnego poważania przejawianych przez religie.

Dao – wskazuje ks. Knut Walf, kanonista z Nijmegen i Tilburga, zajmujący się ponadto taoizmem – to nie tylko „droga”, także „doktryna” i „sztuka”, „logos” i „ratio”, „byt najwyższy”, i „pierwsza przyczyna”. Jako zasada jedności całego kosmosu, Dao jest właściwe dla każdego bytu i równocześnie reprezentuje byt; stanowi podstawę wszelkich religii, filozofii i etycznych orientacji dawnych Chin. Interesujący się taoizmem teologowie zachodni skłonni byli szybko wysuwać paralele między zapisami chińskimi i koncepcjami zachodnimi: nawet w XX w. usiłowano w księdze *Dao-De-Jing* autorstwa Lao-Tsy odnajdować Jahwe, uznając Dao za „nazwę Boga